

SZTUTOWO

3 DNI



TRASA WYCIECZKI :

Wrocław – Malbork – Gdańsk – Gdynia – Sopot – Sztutowo (Stutthof) – Toruń – Wrocław

Program ramowy wycieczki

DZIEŃ 1 04:00 Zbiórka Wrocław parking Wzgórze Andersa od strony ul Ślężnej vis a vis Uniwersytetu Ekonomicznego

Wyjazd do Malborka

12.30 – 15.30 zwiedzanie zamku z przewodnikiem. Przejazd do Gdańska – zakwaterowanie, wieczorny spacer po Starówce, nocleg

DZIEŃ 2

08:00 śniadanie. Wyjazd na zwiedzanie Trójmiasta

Gdynia – Skwer Kościuszki, ORP „Błyskawica”, Port Jachtowy, SY „Dar Pomorza”, Oceanarium”

Gdynia – Orłowo – klif i molo

Gdańsk – Brama Wyżynna, Droga Królewska, ul.Długa, Długi Targ, Fontanna Neptuna, Dwór Artusa, Żuraw na Motławie **Sopot** – molo, nocleg

DZIEŃ 3

07:30 śniadanie, wykwaterowanie.

Wyjazd do Sztutowa. Zwiedzanie Obozu Koncentracyjnego Stutthof.

Przejazd do Torunia – zwiedzanie Starego Miasta

22.30 – 23.30 - planowany przyjazd do Wrocławia ul. Petruszewicza

Cena zawiera:

- transport klimatyzowanym autobusem z Wrocławia, opłaty parkingowe, autostradowe
- 2 nocleg ze śniadaniem i pościelą, pokoje 6 – 8 osobowe (Schronisko Szkolne Gdańsk ul. Wałowa - centrum miasta) łazienki na korytarzu
- zwiedzanie z pilotem – przewodnikami, 2 kierowców, pobyt kadry,
- ubezpieczenie NW do 10.000-zł (PZU)
- podatek VAT

Cena nie zawiera:

- bilet wstępu zwiedzanie Malborka – 10zł
- bilet wstępu zwiedzanie Muzeum Morskie Gdynia – 13zł
- zwiedzanie ORP „Błyskawica” - 6zł
- Molo – Sopot 4zł



Cena: 275 PLN/osoba – min.40 płacących (cena do negocjacji)

Uwagi:

- kolejność zwiedzania obiektów może ulec zmianie (pogoda itp.)
- do zniżek konieczna jest aktualna Legitymacja Szkolna !

CDKIT „OŚWIATA”

Wrocław ul. Kolejowa 36

☎ tel. / fax. 71 372 52 91

e-mail : turystyka@oswiata.wroc.pl

Wpis do Rejestru Organizatorów i Pośredników

Turystycznych Województwa Dolnośląskiego Nr 145



Stutthof



Państwowe Muzeum Stutthof w Sztutowie. Od centrum Krynicy Morskiej 21 km. Czynne codziennie od 1 maja do 30 września w godz. 9.00-17.00, (poza sezonem: 7.00-15.00). Wstęp wolny. Nie zaleca się zwiedzania przez dzieci.



"Mizerne baraki budowane pośpiesznie z cienkich desek, przez które dziurami przenikał wiatr i mróz, były wyjątkowo zatłoczone ludźmi. Leżeli oni na gołej słomie, którą na dzień rozsuwało się przy pomocy dwóch desek zbitych w kształcie litery T. Deski te stanowiły jedyny sprzęt w izbie, na którym od biedy można było usiąść. Po zsunięciu słomy powstawało wąskie przejście przez środek baraku. Na noc likwidowało się to przejście, co pozwalało śpiącym na słomie wyciągnąć nogi. Ciasnota była jednak tak potworna, że nie wiele więcej ponad połowę mieszkańców bloku mogło położyć się na słomie, oczywiście na boku. O leżeniu na wznak nie było mowy. Ci którzy nie pomieścili się na słomie, siedzieli do połowy nocy na zsuniętych do środka deskach - ławeczkach, a potem kładli się na miejsce tych, którzy ich według ustalonej kolejności zmieniali. ... Z biegiem czasu dolne warstwy słomy, ciągle zwilżanej spadającymi z dachu kroplami pary wodnej i odchodami chorych czy osłabionych więźniów, zmieniały się w wyjątkowo smrodliwy gnój. Jedynie obeschnięta w ciągu dnia wierzchnia warstwa robiła wrażenie legowiska dobrze prowadzonej stajni. Przy każdym poruszeniu słomy parę centymetrów poniżej powierzchni wydobywał się wstrętny odór cuchnący biegunkowymi odchodami ludzi chorych."

Wspomnienia Władysława Gębika



"Zaprowadzono nas do bloku 14, sala B. Spaliśmy tam po trzech na pięterowej pryczy, a w końcu grudnia 1944 r. było nas już po czterech. Spaliśmy na siedząco, bo nie było miejsca do leżenia. Noc nie była okresem odpoczynku, a rano pędzono nas do ciężkiej pracy. /.../



Najgorsze były apele wieczorne. Staliśmy niejednokrotnie po kilka godzin w samych tylko pasiakach, bez ruchu. Po każdym takim apelu pod blokiem leżało kilku, a nierzadko kilkunastu kolegów, dla których apel był ostatnią chwilą życia."
Wspomnienia Zygmunta Letkiego nr 103257



Na ciężkie rany i schorzenia stosowano tylko jodyne i papierowy bandaż. W warunkach aseptycznych, przy pomocy prymitywnych narzędzi, lekarze SS przeprowadzali skomplikowane operacje, które w większości kończyły się śmiercią więźnia. Ciężko chorych, nie rokujących szybkiego wyleczenia uśmiercano dosercowym zastrzykiem fenolu.



"Krematorium uruchomiono pod koniec sierpnia 1942 r. Początkowo był to, umieszczony pod drewnianą wiatą, jeden metalowy piec opalany mazutem. Na przełomie 1943/43 r. zainstalowano dodatkowe dwa piece ceglane opalane koksem. Całość obudowano drewnianym barakiem, który spłonął w 1944 r.



W odbudowanym krematorium wykonywane były egzekucje na chorych Żydówkach. Uśmiercano je strzałem w potylicę. Prochy z pieców krematoryjnych wysypywano do wykopanego nieopodal dołu. Pod koniec kwietnia 1945 r. budynek częściowo zniszczyli uciekający z obozu SS-mani."



Po przekroczeniu "Bramy Śmierci" i po "...przemowie jednego z oficerów SS, która miała uzmysłowić więźniom do jakiego miejsca trafili i co ich tutaj czeka, odbierano im rzeczy osobiste, przeprowadzano upokarzające badania lekarskie. Bramę obozu przekroczyło ok. 110 tysięcy osób, ok. 65 tysięcy więźniów - ofiar obozu, już nigdy nie wyszło na wolność.



NOCLEGI GDAŃSK

